Rok VIII   Tarnów, dnia 29 maja 1938 r.   № 22

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Obraz Marii, dziatwo droga, w sercu zawsze noś!
O opiekę Matki Boga zawsze kornie proś...

Cenne relikwie św. Andrzeja Boboli

W pierwszych dniach czerwca — jak już wiecie — przewiezione zostanie ciało św. Andrzeja Boboli z Rzymu do Warszawy. Ojczyzna nasza powita relikwie swego św. Męczennika bardzo uroczyście.

Polska już posiada od kilku lat bardzo znaczną i cenną relikwię św. Andrzeja Boboli. Znajduje się ona w kaplicy publicznej księży Jezuitów w Lublinie przy ich klasztorze. Olbrzymi gmach, dotąd jeszcze całkowicie nie wykończony, nazywa się Bobolanum — od nazwiska Patrona, św. Andrzeja. Obok wielkiego ołtarza publicznej kaplicy mieści się skromny relikwiarz z cennym skarbem. Jest to dobrze zachowane lewe ramię Świętego (bez dłoni). Ramię to odjął od ciała, znajdującego się wówczas w Połocku, arcybiskup mohylewski Wacław Żyliński dnia 26 lipca 1857 r. i w r. 1862 zostało zawiezione do Rzymu w darze Ojcu św. Piusowi IX.

W roku 1933 powstała przy Kolegium Bobolanum w Lublinie publiczna kaplica. Dla niej jako cenny skarb przesłał Ojciec św. właśnie owo ramię św. Andrzeja, by spotęgować przez ten dar nabożeństwo do tego Świętego wśród jego rodaków. Liczne wota około relikwiarza świadczą o wielu łaskach, jakich Bóg raczy udzielać za wstawiennictwem swego Męczennika i zachęcają ludzi do gorącej modlitwy do św. Andrzeja Boboli.

Opowieść wiosenna



W pewnej mieścinie żył organista, który przez długie lata ucząc z anielską cierpliwością niesforne dziatki (albowiem szkół wtedy nie było) i w niedzielę grając na organach w kościele i słodko Panu śpiewając, doczekał się czcigodnej starości i łaskawego chleba. Mieszkał poza miastem w domku otoczonym ogrodem.

Kiedy raz raniutko wyszedł do ogrodu, zobaczył na ścieżce młodego szpaka, który z gniazdka za wcześnie wyleciał, a teraz na próżno usiłował wzbić



się w powietrze. Miłosierny organista podniósł ptaszka i zauważył, że ptaszyna złamała nóżkę. Dzięki troskliwej opiece nóżka się zrosła, a szpak oswojony wesoło fruwał po pokoju. Odłożył wtedy mistrz poważne pieśni gregoriańskie i wyuczył ptaka pięknej „Pieśni wiosennej".

Nadeszła pora odlotu ptactwa do ciepłych krajów. Walczył ze sobą mistrz tonów o gołębim sercu. Czy wypuścić ptaszka, którego tak polubił? Zwyciężyło dobre serce: wychowanek odleciał z innymi szpakami w dal.

Rok przeszedł. W pewien piekny dzień wiosenny siedział organista przy stole, aż tu nagle słyszy stukanie do okna. Wstał i spostrzegł jakiegoś szpaka. Już miał okno otworzyć, sądząc, że to jego wychowanek, ale ptak nagle odleciał.

Niedługo jednak przyleciał, ale nie sam — przyprowadził ze sobą trzy inne ptaki; usiadły na oknie i zagwizdały czystymi głosikami „Pieśń wiosenną" — na cztery głosy.

Z niem.

Odnalezione skarby

(Dokończenie)

— Ten sam! Ten sam trzos, który zgubiłem — wykrzykiwał Osman radośnie. — Powiedz, gdzie go znalazłeś?

Gdy Mirza skończył opowiadać, Osman uściskał go.

— Jaki ty jesteś szlachetny! — zawołał. Dzięki twej uczciwości jestem znowu bogaty. Czym mogę ci się za to wywdzięczyć? Proszę cię, przyjm ode mnie połowę złota. Nie chcesz? Więc weź choć ten największy diament! Dlaczego mi odmawiasz? Ten piękny diament daj ode mnie w upominku twemu synowi...

Na te słowa Mirza zapłakał.

— Mówisz mi o synu? Straci-

łem go przed ośmiu laty — bez śladu, bez wieści!

Osman zamyślił się. Potem zapytał Mirzę, ile to dziecię miało wówczas lat i jak wyglądało.

— Zwał się Ali, jasne włosy spadały mu na ramiona, a górną wargę miał przeciętą scyzorykiem, którym zabawiał się nieostrożnie.

— Zaczekaj tu chwilę — rzekł Osman i wyszedł. Wnet wrócił z młodym niewolnikiem. Chłopiec mógł mieć około trzynastu lat, ubrany był starannie, i na swego pana patrzył z miłością i szacunkiem.

— Ali, przystąp bliżej — rzekł Osman.

Na dźwięk tego imienia Mirza ożywił się, wlepił w chłopca gorący wzrok, serce biło mu gwałtownie... Naraz dostrzegł na ustach chłopca głęboką bliznę. Wówczas zerwał się i chwycił niewolnika w objęcia, wołając:

— Ali! Synu mój! Moje dziecko najdroższe! Chłopiec uścisnął ojca za szyję i zapłakał z radości. Nareszcie znalazł swojego ojca... Już nie będzie sierotą...

Po tych rzewnych powitaniach opowiedział Osman, że chłopca kupił przed ośmiu laty od kobiety, która sprzedawała małych niewolników. Alego porwała zapewne w tłumie na ulicy i zrobiła na nim dobry interes.

Gdy Mirza dziękował kupcowi za zwrócenie mu syna, najdroższego skarbu, Osman rzekł:

— Należała ci się ta nagroda za twą uczciwość. To ja jestem ci winien wdzięczność. Dzięki bowiem twej szlachetności obaj odszukaliśmy utracone skarby, a ja się przekonałem, że uczciwość jest podstawą prawdziwego szczęścia.

T. D.

W ostatnie dni maja

Rozbrzmiewa ziemia tysiącem tonów
I płynie hejnał z pól i zagonów,
Rzewny i prosty jak polny kwiat,
Obiega świat, obiega świat.

Grają kościoły melodię dzwonów,
Patrzysz się z kaplic i feretronów
Na wierny lud, na każdą dłoń,
Zdobiącą Twoją, Mario, skroń.

Tyś do ożywczej podobna rosy,
Którą zesłały dobre niebiosy,
Na każdym listku to słowo drży:
Królową kwiatów jesteś Ty.

U Twoich kaplic gdzieś na rozstaju
Wieśniacze głosy nucą Ci w maju,
Bo wszystkim Matką jesteś Ty —
Przez Twe pod krzyżem ciche łzy.

Roma Chądzyńska.